

## S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

**W. M. Tarkowski — Sekretarz.**

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

## S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

**W. M. Tarkowski — Secretary.**

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (Król, 19: 10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudziło niektórych z uspienia a temsamem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyść materialną, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

### WŁOSI CHCĄ CZYTAĆ BIBLIJĘ.

Rzym, Italja. — W ostatnich czasach w całych Włoszech rozchodzi się masowo Pismo święte w wydaniu Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego.

Kler rzymski, zaniepokojony tem, postanowił sam wydać dla ludu włoskiego całą Bibliję w nowoczesnym języku włoskim. Wydawnictwo katolickie „Cardinal Ferrari” przystąpiło do tego dzieła, postanawiając wydać Bibliję łącznie z apokryfami.

Tłómaczenie dokonane zostało nie z oryginału hebrajskiego i greckiego, lecz z Vulgaty, (czyli z łaciny).

Powtarza się tu znane i stałe zjawisko, że gdziekolwiek istnieje i działa energiczna mniejszość ewangelicka, tam poziom katolicyzmu podnosi się automatycznie.

### WIELKA LICZBA JĘZKÓW JEST NA ŚWIECIE.

Na kuli ziemskiej istnieje obecnie 560 języków.

Europa ma 48.

Afryka — 118.

Azja — 153.

Australja — 117.

Ameryka — 124.

Prócz ściśle określonych języków istnieją jeszcze narzecza językowe. Tych jest na świecie 2,236.

Jakże dziwić się wobec tego, że tak trudno jest porozumieć się ludziom...

### PIĘĆ CZY SIEDEM ZMYŚLÓW?

Jak długo człowiek liczył się tylko z tem, co mu pod zmysły podpadało, co widział, słyszał lub się czegoś dotykał — tak długo królowało niepo-

dzielnie przekonanie, że posiadamy tylko pięć zmysłów.

Badania wykazały, że człowiek oprócz wzroku, słuchu, smaku, dotyku i powonienia posiada jeszcze zmysł równowagi i to mający ściśle określone miejsca w organizmie w okolicy słuchowego narządu. — Zmysł ten posiadają zarówno ludzie jak i zwierzęta. Badania dokonane na tych ostatnich wykazały, że wyjęcie pewnego nerwu powoduje utratę równowagi.

A więc mamy już sześć zmysłów, a obecnie odbywają się naukowe poszukiwania za siódmym, co do istnienia którego u niektórych ludzi uczeni nie wątpią, ale jeszcze nie wiedzą, gdzie się znajduje.

Chodzi tu o zdolność przeczuwania pewnych większych wydarzeń, jak katastrofy, kataklizmy przyrody, śmierci itp.

Zdolności tej nie posiadają w równej mierze wszyscy ludzie, a u niektórych nawet niema jej całkiem, tak samo jak w świecie zwierzęcym, w którym instynkt u niektórych zwierząt objawia się silnie, a u innych bardzo mało. Dotychczasowe badania, przeprowadzone głównie w Anglii, natrafiły na 300 ludzi posiadających ten zmysł.

## ZAWIADOMIENIE.

Na jednodniowej konwencji w Holyoke, Mass. odbytej w dniu 12 maja b. r. została uchwaloną konwencja 3-dniowa, to jest na sobotę, niedzielę i poniedziałek 31 sierpnia, 1 i 2 września b. r. Na którą to konwencję proszeni są bracia i siostry tak okolicznych Zborów na wschodzie jak i na zachodzie do wzięcia licznego udziału.

Bliższych informacji udzieli sekretarz F. Orlicki, 650 Chicopee St., Willimansett, Mass.

# STRĄŻ

VOL. VIII.

CZERWIEC—JUNE, — 1929.

NO. 6.

## PRZEŚLADOWANIA I PRÓBY UDZIAŁEM PRAWDZIWYCH CHRZEŚCIJAN.

„Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą.” — 2 Tym. 3: 12.

Pobożność oznacza charakter rządzący się zasadami sprawiedliwości. Człowiek w swoim postępowaniu może być sprawiedliwym, dobrym albo niesprawiedliwym; nie znaczy jak go drudzy ludzie sądzą, ale jak postępuje według zasad sprawiedliwości, wystawionych w Piśmie świętem. Przeto, aby wyrobić w sobie charakter przyjemny Bogu, należy nam rozsądzać uważnie każdą sprawę, czy jest ona zgodna z tą zasadą, lub jest jej przeciwną. Taki sposób postępowania, nazwany jest w Piśmie świętem rozmyślaniami o zakonie Pańskim. Jeżeli kto wyrobi sobie charakter tak, że jego myśli, słowa i czyny są mierzone zasadą sprawiedliwości, ten może być nazwany pobożnym. — Ps. 119: 97.

Bóg chce widzieć w ludziach Jemu poświęconych, nie tylko zewnętrzne pozory miłości tak ku Niemu, jak i ku bliźnim, ale miłość prawdziwą, wyrobioną, wypływającą z głębi serca. Gdybyśmy mówili że miłujemy jedni drugich, a nasze postępowanie wykazałoby, że każdy dba tylko o siebie, to w czym okazywałaby się nasza miłość? Toteż św. Jan napomina, aby nie tylko miłować słowem i językiem, ale uczynkiem i prawdą. — 1 Jan. 3: 18.

Pobożnymi są przedewszystkiem ci, co są w Chrystusie Jezusie, członkowie Jego mistycznego ciała, którzy stawili swe ludzkie ciała ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu przez zasługę wielkiego Orędownika. Po drugie, słowo „pobożny”, obejmuje tych, co żyją sprawiedliwie i w zgodzie z Chrystusem, choćby nawet nie żyli ściśle według reguły jaką On wystawił, z powodu uchylenia się od cierpień jakie przychodzą w rezultacie pobożnego życia. Po trzecie, wyraz „pobożni” obejmuje także tych, co żyli w dalekiej przeszłości, którzy wierząc w Boskie obietnice, że ma przyjść „nasienie” i z tego powodu odłączyli się od reszty świata, a mając przed sobą inne cele i ideały, stali się odrębnymi od reszty ludzi. — Żyd. 11: 13—16.

Tę trzecią klasę, stanowią święci Patrjarchowie, którzy mieli udział w cierpieniach jako ludzie pobożni, dlatego będą mieli udział w obiecanych błogosławieństwach. Mojżesz, naprzykład, wołał raczej cierpieć utrapienie z ludem Bożym, aniżeli być uczestnikiem chwały Egipskiego rządu. Choć był przyjęty do rodziny Faraona, on jednak wierzzył w obietnicę, że przyjdzie Mesjasz. Toteż można powiedzieć, że on cierpiał dla tego, że považał obietnicę Bożą. Podobnie i wszyscy inni Patrjarchowie, pragnąc być w harmonji z Bogiem i z Jego obietnicą daną Abrahamowi i mając silną wiarę w te obietnice, cierpieli mniejsze lub większe prześladowania. — Żyd. 11: 24—38.

Ktoś może zapyta: „Czemu właściwie pobożni mają cierpieć?” Pismo święte odpowiada, że grzech doprowadził świat do stanu opozycji z Bogiem. Ktokolwiekby więc chciał aby wszyscy mówili o nim dobrze, nie byłby w zgodzie z Boskim zarządzeniem, bo sposób postępowania ludzi tego świata jest przeciwny Boskim zasadom. Nie mówimy, że wszystko co tylko świat czyni jest grzeszne, ale że zasady Boże są tak wysokie, iż masy tego świata, z powodu ich grzesznego stanu nie poddają się prawu Bożemu, bo też i nie mogą, będąc cielesnymi i zaprzędanymi pod grzech. (Rzym. 8: 7; 7: 14, 15.) Ci, co chcą uzyskać wpływy u świata, muszą schlebiać popularnym upodobaniom mas. Ci zaś, co chcą być ludem Bożym, muszą być wierni zasadom sprawiedliwości, a tem samym muszą iść w kierunku przeciwnym od świata. Stąd też świat sprzeciwia się im.

Sposób postępowania tego świata z Boskiego punktu zapatrywania, jest grzeszny. W ciałach naszych istnieje skłonność by postępować według tego świata, kierującego się różnymi fałszywymi poglądami, ponieważ jego metody są raczej zgodne z upodobaniami naszych upadłych ciał. Aby być pobożnym, znaczy wieść życie przeciwnie upodobaniom świata i naszego własnego ciała. To znaczyłoby nie tylko żyć cnotliwie i unikać grzechu, ale także znaczy ponosić ofiary gdziekolwiek

zasady nie są włączone. Musimy jednak baczyć, abyśmy czasem pod tym względem nie byli zwiedzeni, ponieważ musimy prowadzić walkę nie tylko ze światem, ale i ze złymi duchami, które są wysoko. — Ef. 6: 12.

#### ILUSTRACJA SZATAŃSKICH POMYSŁÓW.

Niekiedy Szatan usiłuje pobudzić do nienawiści i zwad tych, co starają się żyć pobożnie. Jednym z jego sposobów jest przedstawiać rzeczy mało znaczące jakoby były bardzo ważnymi i tym sposobem pobudza ludzi do mniemania, że oni walczą dla sprawiedliwości, oraz że cierpienia jakie przez to sami na się przywodzą, są także cierpieniami dla sprawiedliwości. Innym jego sposobem jest, pobudzać ludzi do wtrącania się w cudze sprawy. — 1 Piotr 4: 15.

Powinniśmy się starać, aby wpływ nasz na drugich był zawsze budujący; cierpień nie powinniśmy drugim zadawać, chyba że są one zupełnie konieczne. Lud Boży powinien wyrabiać w sobie owoce Ducha — pokorę, łagodność, cierpliwość, braterską uprzejmość, miłość. Wyrabianie tych owoców Ducha, jest dla ludu Bożego prawem. Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie mają pamiętać żeby nie zadawać drugim żadnych cierpień, a tem mniej domownikom wiary.

#### CIERPIEĆ JAKO CHRZEŚCIJANIE.

Chociaż jest prawdą, że wszyscy żyjący pobożnie na tym świecie, będą prześladowani w stopniu do jakiego nie zgadzają się z obecnymi złymi warunkami, to jednak błogosławieństwa obiecane w Piśmie świętem, są tylko dla tych, co żyją pobożnie w Chrystusie Jezusie jako Chrześcijanie. Takim Apostoł mówi: „Jeżeli ktoś cierpi jako Chrześcijanin, niech się nie wstydzi.” — 1 Piotr 4:16.

Chrześcijaninem jest ten, który naśladuje Chrystusa, który zgodził się cierpieć z Chrystusem, aby mógł być także uwielbionym z Nim. (2 Tym. 2: 12) Z tego wynika, że cierpieć jako Chrześcijanin nie może nikt inny jak tylko ten, który wpiertw został Chrześcijaninem.

Każde bolesne doświadczenie, jakie przechodził Pan nasz Jezus, było cierpieniem dla sprawiedliwości — nie tylko Jego wielkie cierpienia i wielki bój przeciwko grzechowi, ale też i wszelkie mniejsze, nieprzyjemne doświadczenia, zwykłe na tym świecie, Jezus był „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników” (Żyd. 7: 26), więc na cierpienia nie zasłużył. Nie rozumiemy aby Ojciec Niebieski dopuszczał cierpienia, próby i doświadczenia na Aniołów będących z Nim w harmonji. Ani myślimy aby Jezus, będąc Synem zupełnie zgodnym z Ojcem, potrzebował cierpieć, gdyby nie Jego przymierze ofiary. Wszystkie Jego cierpienia były jedynie dla tego, że On przyszedł na świat aby być Odkupicielem rodzaju ludzkiego.

Wszystkie Jego cierpienia były częścią potrzebnych dla Niego doświadczeń.

Cierpienia Jezusa były wynikiem gorliwości i wierności w służbie Bożej jako to:

Jego zmęczenie i osłabienie po wydaniu Swej żywotności na leczenie chorych, Jego pocenie się krwawym potem, haniebne ubiczowanie, oraz różne szykany, urągania i złośliwe słowa wyszydające Jego wierność. Wszystkim tym cierpieniom On poddał się z pokorą i cichością, aż do śmierci na krzyżu.

#### CIERPIENIA DZIEDZICZNE NIE SĄ CIERPIENIAMI CHRZYSTUSOWEMI.

Nie ulega wątpliwości że cierpienia ogólne nie są cierpieniami z Chrystusem ale cierpieniami z Adamem. Cieleśne niedomagania dziedziczne nie są cierpieniami Chrystusowemi. Cierpienia Chrystusowe należy raczej uważać za dobrowolne, a nie takie, co przychodzą na nas poniewolnie. Gdy Apostoł mówi, że jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy (2 Tym. 2: 12), ma on na myśli cierpienia jakie ściągamy na siebie naszą wiernością będąc w przymierzu z Bogiem. Św. Paweł mówi o dopełnianiu ucisków Chrystusowych za ciało Jego, którem jest Kościół. (Kol. 1: 24) Doświadczenia tego rodzaju nie są za Adama, czyli z powodu grzechu pierworodnego.

Św. Paweł sam, zdaniem naszym, miał słaby wzrok, co było wynikiem jego złego postępowania, w tem że prześladował Kościół; które to postępowanie było w znacznej mierze, z powodu odziedziczenia złych pojęć i zbroczeń charakteru. Gdy on mówił o cierpieniach, jakie musiał znośić z powodu swych słabych ocz, on nie nazywał takowych cierpieniami Chrystusowemi, ale raczej mówił, że trudności te były jakoby posłańcem szatana, w celu policzkowania go. (2 Kor. 12: 7) Możemy więc powiedzieć, że wszelkie cieleśne cierpienia, które odziedziczyliśmy, lub ściągaliśmy na siebie grzesznym postępowaniem, są sługami szatana, który stara się nam sprzeciwić i sprawić jaknajwięcej kłopotu. Wierzymy jednak, że pomimo to możemy być przyjemnymi Panu, jeżeli pod naporem tych trudności nie upadamy, ale mężnie je pokonujemy i odpieramy.

Gdybyśmy mieli rozumieć że wszystkie nasze cieleśne bóle i cierpienia są cierpieniami dla Chrystusa, to należałoby także rozumieć, że wszelkie umysłowe wady są również cierpieniami dla Chrystusa. Naprzykład: Człowiek mający bezwładną rękę, może mieć stosunkowo łagodny temperament i dobre usposobienie, inny zaś może mieć usposobienie ściągające na niego różne kłopoty, czy to z powodu przewrotnego charakteru, lub przez wtrącanie się w cudze sprawy i t. p. Usposobienie takiego człowieka jest powodem jego cierpień wtrącającego się w cudze sprawy, a nie dla Chry-

tusa. Apostoł Paweł mówi, że wady charakteru są uczynkami upadłego ciała. (Gal. 5: 19—21) Jeżeli cierpienia przychodzą na nas z przyczyny niedoskonałego stanu umysłu i są cierpieniami dziedzicznymi, to i cielesne cierpienia wynikłe z niedoskonałego stanu cielesnego nie mogą być poczytane za cierpienia dla Chrystusa.

W sprawie Chrześcijanina, który gwałcił prawa Boże zanim został przyjęty do Jego rodziny jego odziedziczone słabości jak i te, które on na siebie sprowadził, choć nie są cierpieniami z Chrystusem, mogą jednak okazać się wielce pomocnymi.

Ojciec Niebieski uważa za właściwe pozostawić nam te słabości; lecz jednocześnie zapewnia nas, że Jego łaska będzie dostateczną. (2 Kor. 12: 9) Chociaż takie zrozumienie opieki Bożej nad nami jest z jednej strony upokarzające, bo uprzytomnia nam naszą słabość, to jednak z drugiej strony jest ono także orzeźwiającem, albowiem dowodzi jak miłościwym jest dla nas Bóg. „Ojciec Sam miłuje was.” — Jan 16: 27.

#### CIERPIENIA WYCHODZĄ NA KORZYŚĆ NOWEMU STWORZENIU.

Gdy kto wstępuje w ślady Chrystusa i staje się Nowem Stworzeniem, to jakiegokolwiek trudności przychodzą na niego z powodu, że naśladuje Chrystusa, w takim razie są one cierpieniami Chrześcijanina. Nie znaczy jednak, aby naturalnym udziałem wszystkich synów Bożych były same tylko cierpienia; albowiem święci Aniołowie nie cierpią; lecz na członków Kościoła Bóg dopuszcza cierpienia aby przez nie mogli wyrobić i skryształizować charakter. Jeżeli możemy się radować, że zostaliśmy uznani za godnych uczestnictwa w cierpieniach obecnego czasu, to poznamy sami, że każda próba jest pomocną do wyrabiania Chrześcijańskiego charakteru. „Nie sąc z świata”, wyraził się Chrystus o Swoich wiernych naśladowcach (Jan 17: 16). Przeto i doświadczeń ich nie możemy uważać na równi z temi jakich doświadcza świat, lecz cierpienia ich jako Chrześcijan są w celu nauczania ich sprawiedliwości.

Pogląd powyższy jest obszerniejszy i głębszy, aniżeli na ogół jest brany. Z pewnością, że Chrześcijanin nie będzie się wstydził cierpieć dla tego, że jest wiernym Panu, prawdzie i braciom. W cierpieniach tych ma on jeszcze wielbić Boga i dziękować Mu za nie. Ma się radować że otrzymał sposobność znoszenia cośkolwiek dla sprawiedliwości; przez to może dowieść, nie tylko Bogu ale samemu sobie, że choć w małej mierze może cierpieć dla Chrystusa. Poświęcenie któreśmy uczynili jest, aby cierpieć jako Chrześcijanin, więc za cierpienia takie wstydzić się nie potrzebujemy. — 1 Piot. 4: 16.

#### CIERPIENIE DLA SUMIENIA NIE ZAWSZE CIERPIENIEM DLA CHRYSYUSA.

Są ludzie, którzy doświadczają cierpienie mniej więcej takich samych jak Chrześcijanin, lecz cierpią z punktu zapatrywania światowego. Niektórzy niekiedy mówią: „Ten człowiek przechodził srogą próbę i cierpienie, które znosił z prawdziwie Chrześcijańską cierpliwością i rezygnacją.” My jednak nie rozumiemy, aby kto mógł cierpieć jako Chrześcijanin, nie przyjąwszy warunków czyniących go Chrześcijaninem. Powinniśmy patrzeć na sprawy z Boskiego punktu zapatrywania. Bez wątpienia, wielu cierpiało jako Chrześcijanin, z ludzkiego punktu zapatrywania, choć w rzeczywistości oni Chrześcijanami wcale nie byli. W średniowieczu, wiele ludzi było zasądzonych na śmierć za ich gorliwe bronienie zasad. Nawet obecnie jest wielu takich, którzy choć nie dają dowodów że są Chrześcijanami, to jednak woleliby raczej umrzeć aniżeli pozwolić na zabranie Biblii z publicznych szkół. Chociaż oni nie rozumieją Biblii, jednak obstają za tem, aby była wykładana w publicznych szkołach i gdyby obecnie były czasy inkwizycji, oni daliby się nawet na stosie spalić, aby tylko Biblię w szkołach utrzymać.

Nie zawsze można orzec, czy ponoszone cierpienie jest dla Chrystusa. Atoli ci, co cierpią dla sumienia, uszlachetniają przez to swój charakter i za cierpienia takie dostąpią błogosławieństw w przyszłym wieku. W teraźniejszym czasie, jest tylko jedna droga, którą postępując można stać się członkiem w Ciele Chrystusowem mianowicie: posłuszeństwo aż do śmierci. Jakiśmy to już widzieli, cierpienia dla Chrystusa nie są to pospolite cierpienia, zwykłe ludziom będącym w upadłym stanie, ale jedynie te doświadczenia, które są bezpośrednio wynikiem naśladowania Chrystusa, w bronieniu niepopularnych prawd i w wykazywaniu doktrynalnych błędów. Takimi były powody cierpień Chrystusowych i dla takich samych powodów cierpią i bywają prześladowani wszyscy Jego naśladowcy. Tacy mają teraz udział w Jego cierpieniach a w przyszłości zostaną uznani za godnych nagrody jakiej dostąpią wierni.

Postępować tą drogą, podczas wieku Ewangelji, znaczyło pracować z poświęceniem w dziele rozsiewania i podlewania duchowego czyli nauk Chrystusowych. Teraz zaś, przy końcu tegoż wieku, znaczy pracować z taką samą pilnością i wytrwałością w pracy żniwiarskiej teraz prowadzonej — wierność aż do stopnia wydawania życia, czy to przez stopniowe wydawanie go w służbie Bożej, czy też przez śmierć męczeńską.

#### UCHYLANIE SIĘ OD CIERPIEŃ.

Pan Jezus ostrzegwał, że przy końcu wieku Ewangelji, wielu z tych, co miłowali Chrystusa ostygną w swej miłości, z powodu ogólnego roz-

szerzania się nieprawości. (Mat. 24: 12) Będzie to dla nich próba, w której muszą zdecydować czy chcą uczestniczyć w duchu tego świata. Możemy widzieć, że próba ta odbywa się teraz. Wiele ludzi mianujących imię Chrystusowe, którzy prawdziwie miłują Boga, cenią Jego charakter, i pragną aby zapanowała sprawiedliwość, nie mogą się jednak zgodzić, aby stać się dziwowiskiem ludzkim dla Chrystusa. Oni pragną czynić dobrze, postępować uczciwie i mieć u ludzi opinię dobrych obywateli; lecz aby być gorącymi i wiernymi naśladowcami Pana — „przez niesławę i dobrą sławę” (2 Kor. 6: 8) — na to ich wiara i gorliwość jest niedostateczna.

Pan Jezus zaprasza do współdziedzictwa z Nim. On także wyraźnie oświadczył że naśladowanie Go, sprowadzi różne próby trudności i doświadczenia w ciele. On także powiedział: „Na świecie ucisk mieć będziecie.” (Jan. 16: 33) Św. Paweł powtarza tę zapowiedź Pana, mówiąc: „Przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego.” (Dziej. Ap. 14: 22; 2 Tym. 3: 12). Nie masz innego sposobu wejścia do królestwa jak tylko przez poświęcenie samego siebie, przez umartwienie swego ciała gorliwą służbą Bożą i znoszenie wszelkich prześladowań i urągania dla Chrystusa. W miarę na ile nowe Stworzenie wzrasta, na tyle stare niszczyje, aż w końcu ofiara uzupełni się w śmierci.

Poświęceni Panu powinni w zupełności rozumieć warunki na jakich zostali powołani. Nie powinni się więc wcale dziwić, gdy próby na nich przychodzą, bez względu jak ogniste i ciężkie by one były. Apostoł Piotr udziela Kościołowi miłującej rady pod tym względem, gdy mówi: „Najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło; ale radujcie się z tego żeście uczestnikami cierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawieniu chwały Jego z radością weselili. Jeżeli was lżą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście; gdyż on Duch chwały, a Duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony.” (1 Piot. 4: 12 — 14) Chrystus Pan nie tylko jest Instruktorem ale i Rafinatorem, który oczyszcza nas od wszelkiego brudu i zmayı, abyśmy mogli okazać się godnymi działu w Jego królestwie, oraz w „chwale czci i nieśmiertelności.” — Rzym. 2: 7.

#### PRÓBY OD FAŁSZYWYCH BRACI.

Pismo święte wyraźnie uczy, że szczególniejszych prób należy się spodziewać w Kościele, pomiędzy braćmi. A wiemy, że to jest prawdą, że najsrozsze próby przychodzą nie z zewnątrz ale, jak to Apostoł przepowiedział, „Z was samych powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne”, by szkodzić trzodzie swoją ambicją. (Dziej. Ap.

20: 30) Takie rzeczy są próbą, nie tylko dla samego Kościoła, ale i dla wszystkich interesujących się prawdą; albowiem gdy jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki. — 1 Kor. 12: 26.

Nie powinno więc zdawać się nam rzeczą dziwną, gdy powstają różne próby, trudności i dysputy w Zgromadzeniach. Przez doświadczenia takie, mamy sobie wyrobić łagodność, pokorę, cierpliwość i miłującą uprzejmość ku wszystkim. Gdy powstają spory pomiędzy ludem Bożym, należy rozumieć, że rzeczy takie aczkolwiek nieprzyjemne, są jednak nieuniknione pomiędzy tymi, co są w prawdzie. Głowy nasze są niedoskonałe i z tego powodu potrzeba znacznego czasu, zanim nauczymy się stosować do nauk Słowa Bożego. Nawet dysputy wywierają pewien wpływ dodatni, bo pobudzają umysł do działania i lepiej jest gdy pomiędzy braćmi jest raczej cokolwiek dysputy, aniżeli miałyby panować stan martwoty, czyli obojętność na to co jest mówione, lub co nie powinno być mówione. Ci, co są pełni zapału i skłonni do argumentowania, powinni jednak baczyć, aby dysputy prowadzić tylko w duchu Pańskim, czyli, jak to już powyżej było przytoczone, w duchu łagodności, cierpliwości, cichości, braterskiej uprzejmości i miłości.

Nie dziwuj się więc, drogi czytelniku, gdy ogniste próby zachodzą pomiędzy wierzącymi, do których i ty się zaliczasz — próby powstałe z takich powodów może są bardzo bolesne dla ciebie. Ci, z którymi masz styczność, zadadzą ci wiele cierpienia, może z powodu twego zapału a z ich strony że nie mogą cię zrozumieć, lub ich niedoskonałość i t. p. Wszystkie te próby wyjdą na twoje dobro. O wiele lepiej znajdować się pomiędzy tymi, co są duchem pałający, aniżeli pomiędzy letnimi, gdzie nie byłoby sposobności cierpieć, ale z tego powodu utraciłbyś przywilej być jednym z tych, co naśladowają Chrystusa. Być może, że ci letni nauczą się po czasie wielkiego ucisku; lecz Małuczkie Stado ma się nauczyć swej lekcji w obecnym czasie, starając się, aby ten obecny krótki i lekki ucisk nader zacnej chwały wieczną wagę im sprawił. — 2 Kor. 4: 17.

Nasza znajomość Boga jest ograniczona, lecz jednak nie inaczej możemy rozumieć naszego Niebieskiego Ojca, jak tylko, że kogo On przyjmuje za syna, nad tym roztacza Swoją Opatrzność, tak że wszystkie rzeczy będą mu dopomagać ku dobru. Jeżeli Pan jest Pasterzem naszym, nikt nie jest zdolnym wyrwać nas z ręki Jego. (Jan 10: 28, 29) Jeżeli jesteśmy prawdziwie Jemu oddani, to jesteśmy Mu drogimi tak, jak żrenica oka Jego. Ten, co rozpoczął w nas dobre dzieło, zdolnym jest je dokonać, aż do dnia Jezusa Chrystusa. (Filip. 1: 6.) Im większą jest nasza wiara, tem więcej oceniamy słowa Apostoła: A wiemy iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy do-

W pomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są.” (Rzym. 8: 28) To obejmuje nawet takie rzeczy, które z początku wydają się nam bardzo przeciwnie, złe i niekorzystne.

„Pan Jezus powiedział: „A toć jest żywot wieczny, aby Cię poznali samego prawdziwego Boga i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa.” (Jan 17: 3) Znać Boga znaczy być z Nim w społeczności, mieć serdeczną, duchową zażyłość z Nim. Doświadczenie potwierdza ten fakt. Im więcej jesteśmy Jemu posłuszni jako dzieci Boże, tem serdeczniejsza jest nasza społeczność z Nim. Gdy zaś jesteśmy niewiernymi choćby w małym tylko stopniu, nasz rozwój duchowy słabnie. W miarę na ile staramy się postępować Jego drogami, poznajemy Go coraz lepiej, w takim samym znaczeniu jak dziecko zna swego ojca. Ta znajomość dodaje nam ufności, że On ma pieczę o nas, jako o Swych dzieciach i sprawia, by wszystkie rzeczy dopomagały nam ku dobremu. — Rzym. 8: 28; 1 Jan. 1: 6, 7.

#### NALEŻY WSPÓLDZIAŁAĆ Z BOGIEM W MIARĘ ZDOLNOŚCI.

Należy jednak zauważyć, że Apostoł mówi, iż wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, a nie ku najlepszemu. Bóg miał najwięcej do czynienia w sprawie naznaczenia nagrody i w daniu nam sposobności ubiegania się o nią. Aniołowie, choć są zupełnie posłuszni Bogu, nie mogą jednak stać się Archaniołami ani Cherubami. Ich posłuszeństwo przyniesie im najwyższe dobro na ich poziomie. Tak samo i z nami. Nie możemy otrzymać tego co najlepsze, bo to zostało już dane Jezusowi Chrystusowi, którego Bóg posadził po Swej prawicy i obdarzył Go mocą, chwałą i czią. — 1 Piotr. 3: 22.

Dalej, obietnica ta nie jest wcale gwarancją, że wszelkie sprawy życia będą dopomagać ku naszemu dobru, tak jakobyśmy wcale nie mieli woli ani wyboru w tej sprawie. Nie należy mówić: „Ja w zupełności zapieram samego siebie. Słowo Boże mówi, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu; jeżeli więc utracę jaką sposobność w służbie to powiem sobie: To wszystko dopomaga

ku dobremu.” Takie rozumowanie byłoby błędne, bo nie taka myśl zawiera się w tym tekście.

Gdy staliśmy się dziećmi Bożemi i nowem Stworzeniem w Chrystusie Jezusie, Pan Bóg postawił nam pewną miarę wolnego wyboru. Jestto przeważnie w naszej własnej mocy, co będziemy czynić; czy postąpimy naprzód, czy będziemy stali w miejscu, lub cofali się w stecz. Nie moglibyśmy powiedzieć o takim co utracił nagrodę wysokiego powołania że jego doświadczenia wyszły mu ku dobremu, a gdyby poszedł na wtórą śmierć, to jego los jest dla niego najlepszym. Możemy atoli powiedzieć, że Pismo to znaczy, iż Bóg jest gotowy dać nam wszystko najlepsze, zgodnie z warunkami i zastrzeżeniami przymierza, jakie z nami zawarł.

Z naszej strony przymierze to jest przymierzem ofiary. Istnieją pewne prawa i zasady, które nie mogą być złamane. Zgodnie z tem, Pan Jezus powiedział, że Ojciec Sam wybierze tych, co będą się mieli znajdować najbliżej Niego, którzy ujawniali w sobie najwięcej Ducha Bożego. On nie umieści nikogo na stanowisku, w królestwie samowładnie. Jego charakter i Jego słowa są nam zapewnieniem, że On uczyni z nas wszystko co tylko uczynić będzie mógł, gdy jednocześnie uznaje naszą wolną wolę, której zniewać ani gwałcić nigdy nie będzie.

Pan Bóg nie szuka takich dzieci, któreby trzeba zniewać siłą. Pan Jezus powiedział, że Ojciec takich szuka, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie. (Jan. 4: 23) Powinniśmy pracować na ile tylko nas stać. Nawet wtenczas będziemy się jeszcze często potykać; lecz pomimo naszego potykania, Bóg zapewnia, że nas nie opuści, dokąd jesteśmy wiernymi, oraz że On sprawi, że nawet nasze potykanie się wyjdzie nam ku dobremu. Ci, co utracą koronę, będą mogli jeszcze się ocknąć w wielkim ucisku i, o ile będą wiernymi, otrzymać dział w Wielkiem Gronie. Będzie to najlepsza rzecz jaka jeszcze dla nich pod Boskiem zarządzeniem pozostanie. Los tych, co pójdą na wtórą śmierć nie będzie najlepszym dla nich; lecz będzie dla dobra całego wszechświata, będzie najlepiej gdy ci, co są w zgodzie ze sprawiedliwością, byli wytraceni

W. T. 1912—323.

## AMBICJA — DOBRA I ZŁA.

STANEK JÓZEF  
Zegarmistrz

„Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane.” Mat. 6: 19—34.

Wielki nauczyciel Jezus nie głosił nauk nieodrzecznych. Był On czynnym w pracy Swego Ojca, a naśladowców Swych uczył aby byli „w pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący.” Jego nauką jest aby nasze wysiłki i energja nie

były kierowane do celów samolubnych t. j. do zdobywania jaknajwięcej ziemskich skarbów. Zamiast tych, powinniśmy raczej szukać niebieskich skarbów. Pomimo wzmianki o mólu, rdzy i złoździej burzących ziemskie skarby, rozumiemy iż nauka Jego w tym względzie może mieć szerokie zastosowanie. Każdy przyzna, iż byłoby rzeczą niemądrą składać wielkie zapasy żywności i odzie-

nia, na dalszą przyszłość, chyba tylko w wyjątkowych okolicznościach. Lecz złoto może być skarbone, lub pieniądze mogą być w banku, w bondach lub w akcjach lokowane; dom do domu, lub gospodarstwo do gospodarstwa mogą być dodawane, do których to rzeczy ta sama zasada może być zastosowana.

Aczkolwiek mól nie może uszkodzić oszczędności w banku złożonych, ani rdza może uszkodzić złota, ani złodziej ukraść tytułu własności do domu lub gospodarstwa, to jednak zasada jest ta sama. Wszystkie te skarby tracą swoją wartość dla nas gdy umieramy, a niekiedy i wcześniej. Śmierć i skażenie dotyka w obecnych warunkach, wszystkiego co ziemskie, bez względu jak gorliwie i ostrożnie w tem zabiegamy. „Nagim wyszedł z żywota matki mojej i nagim się zaś tam wróć.” (Ijob. 1: 21.) Rozumni ludzie na ogół godzą się z tem, że Bóg przygotował przyszłe życie, jakie ludzie otrzymają w poranku zmartwychwstania. Pismo święte uczy nas, iż stopień błogosławieństwa wówczas będzie zależny w jaki sposób nasze obecne życie spędzimy. Na ten to właśnie punkt kładł On wielki Nauczyciel główny nacisk; w tekście, który rozważamy. Każdy światły umysł zauważy mądrość tej sprawy.

Nie przyjmujmy krańcowego poglądu podtrzymwanego przez niektórych; nie przypuszczajmy iż Mistrz nauczał, aby ludzie żadnych zapasów dla swych potrzeb, lub na starość nie składali. Myślą Jego nie było, ażeby rodzice mieli zaniedbywać swoje obowiązki względem swych dzieci. Pismo święte wyraźnie uczy, że „kto o swoich... starania nie ma, wiary się zaprzął i gorszy jest niż niewierny.” (1 Tym. 5: 8) Właściwą więc myślą jest, że oszczędność jest dobrą rzeczą, jak to Apostoł wyraża, aby „odkładać” (1 Kor. 16: 2) tak na własne potrzeby jak również by można pomóc i drugim. Lud Boży ma być oszczędny, powinien unikać długów, być przezornym i mieć pewien fundusz rezerwowy.

Ziemskie jednak rzeczy nie mają być skarbem ich duszy, a tylko sługami, dogodnościami — zawsze gotowemi do hojnego i serdecznego użycia w razie potrzeby. Którzy taką drogą idą, rzadko kiedy zgromadzą wielkie bogactwa. Jeżeli ktoś uczyni bogactwa swoim skarbem i skieruje swoje wszystkie wysiłki w kierunku zdobycia majątku, taki może stać się bogatym. Jeżeli zaś kto skieruje swoje uczucia ku rzeczom duchownym, wówczas nie będzie wiele dbał o ziemskie bogactwa, a to utrudni zbieranie i pomnażanie wielkich bogactw.

Słowa naszego Mistrza wykazują, że ktokolwiek umiłuje skarby ziemskie, stanie się skąpym, samolubnym; podczas gdy ten co umiłuje rzeczy Niebieskie zostanie odpowiednio ubłogosławionym — stanie się więcej uduchowionym i szczodrym. My posiadamy dwoje ócz, jeżeli we wzajemnym ich stosunku zajdzie jaka nieregularność, to obser-

wowane przez nas przedmioty będą się nam w oczach dwoić. Staramy się więc tę dolegliwość uleczyć, aby mieć właściwy pogląd na rzeczy. Podobnie rzecz się ma z oczami wyrozumienia. One też mają pogląd podwójny t. j. pogląd odnoszący się do teraźniejszości i pogląd na przyszłość — pogląd ziemski i pogląd niebieski. Jest więc rzeczą nader ważną abyśmy nasz duchowy wzrok mieli odpowiednio uregulowany, abyśmy wszelkie sprawy mogli widzieć we właściwym świetle, abyśmy mogli widzieć kosztowną wartość życia przyszłego w porównaniu z obecnym, i odpowiednio byli zachęcani do kierowania uczuć naszego serca ku rzeczom niebieskim i do mądrego regulowania spraw obecnego życia.

Jak cielesne oczy mogą zostać przyćmione lub całkiem zaciemnione tak może się stać z oczami wyrozumienia. Jeżeli takie zaciemnienie przyszło na nas po zobaczeniu Boskich obietnic, to sprawa nasza byłaby o tyle więcej godną politowania. O jak wielką byłaby ona ciemność!

Jeszcze inną naukę w tym samym względzie znajdujemy w wierszu 24. Służenie mamonie może przynieść powodzenie w obecnym życiu lecz mogłoby nam szkodzić w sprawach należących do przyszłości. Zaś służenie Bogu przygotowuje nas do przyszłej chwały. Chociaż posłuszeństwo Bogu może pozbawić nas niektórych grzesznych a choćby nawet nie grzesznych lecz światowych przyjemności i korzyści doczesnego żywota to jednak pewne błogosławieństwa są udziałem tych, którzy służą Bogu i sprawiedliwości, nawet i w obecnym czasie. Ponadto jest dla nich wielka obietnica odnośnie przyszłości, lecz potrzeba abyśmy teraz zdecydowali, któremu z tych dwóch Panów chcemy służyć. Obydwom służyć, ani od obydwóch nagrody otrzymać nie możemy. Jak był Jozue tak i my bądźmy zdeterminowani, „Ja i dom mój będziemy służyli Panu” — Joz. 24: 15.

Mistrz zachęca nas abyśmy wszystkie nasze sprawy poruczyli Bogu i postanowili służyć Mu wiernie w miarę możliwości; przytem mieli pełną ufność, że Boska Opatrzność, która czuwa nad wszelkiem stworzeniem będzie tem więcej nad nami, którzyśmy według Jego obietnicy przyszli do bliższej z Nim społeczności. Tacy nie potrzebują się obawiać o swoje sprawy ziemskie, lecz wszystko mogą poruczyć swemu Niebieskiemu Ojcu. Żywot wieczny posiada więcej wartości aniżeli pokarm i odzienie doczesnego żywota. Jeżeli jesteśmy rozsądnymi to będziemy starali się zapewnić sobie żywot wieczny za wszelką cenę.

Aby zaobserwować jak zdolnym jest nasz Ojciec Niebieski do zaopiekowania się naszemi sprawami, należy tylko zauważyć jak Jego wielka moc i mądrość ujawnia się w naturze — w hojnym zaopatrzeniu ptaków, oraz lilji polnych. Powinniśmy rozumieć że jest On tak samo zdolnym zaopatrzyć nas w nasze potrzeby; a tem samem

ufać Jemu silnie bez względu co na nas przyjdzie. Przypuśćmy, że jesteśmy małego wzrostu i z tego powodu byśmy się martwili. Co nam to pomoże? Powinniśmy raczej oceniać naszą znikomość i spoglądać ku Boskiej pomocy tak w sprawach doczesnego jak i przyszłego żywota. Bądźmy pilnymi w Jego służbie, poruczywszy wszystkie nasze obecne doświadczenia, oraz przyszłe nagrody, Jego niezawodnej mądrości, miłości i mocy.

Czy nie należy przypuszczać, że Bóg, który ma pieczę nad piastwem i liljami, będzie o tyle więcej opiekował się nami, czyli tymi wszystkimi którzy przez wiarę w Chrystusa i przez poświęcenie swego życia Jemu na służbę, stali się Jego dziećmi? Odrzućmy więc wszystkie nasze zbyteczne troski odnośnie naszego jedzenia i odzienia, oraz wszelkich innych spraw o jakie świat zwykle się troszczy. Być bez troski nie znaczy aby zaniedbać wszelkiego odpowiedniego i pilnego starania się o pracę; lub zaniedbać wykonywania takowej — lecz zna-

czy, pełne zaufanie, że Ojciec nasz Niebieski wie lepiej od nas jakich rzeczy w rzeczywistości potrzebujemy. Wiara nasza ma nie tylko ufać Jemu, lecz przyjąć wszystko z przeświadczeniem że cokolwiek On nam ześle jest to ku naszemu najlepszemu dobru.

Naszym najprzedniejszym zadaniem, jako naśladowców Chrystusa, jest staranie się by osiągnąć udział z naszym drogim Odkupicielem w Jego Królestwie, — udział w Królestwie Tysiąclecia jako oblubienica Chrystusowa, która ma wraz z Nim usiąść na chwalebnym Tronie, w celu podniesienia i błogosławienia całej ludzkości. Mamy zapewnić naszego Mistrza, że ktokolwiek przedsięwzięmie tę drogę, postąpi mądrze i że Bóg pokieruje jego ziemskimi sprawami, ku najwyższemu jego dobru. Tak postępując możemy być pewni, że życie nasze zostanie ukoronowane radością i pokojem Bożym, jaki w Jego Słowie jest obiecany tym, którzy Mu ufają.

W. T. 1910—72.

## OKREŚLENIE PRADZIWEGO UCZNIOWSTWA.

„Nie każdy który mi mówi: Panie, Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebieszech.” — Mat. 7: 21.

Postęp w cywilizacji, połączony z ogólnem lekceważeniem biblii i zasad chrześcijańskich, połączył dzisiejszy cywilizowany świat z nominalnym kościołem nader ścisłym węzłem. Napomnienie Mistrza: „Wchodźcie przez ciasną bramę, albowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest którzy przez nie wchodzą; a ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują”, chyba nigdy nie było tak koniecznem jak obecnie.

Nauka średniowiecza uczy, że miliony ludzi postępujący po szerokiej drodze zajądą w końcu do piekła i pójdą na wieczne męki. Przygnębiający wpływ jaki podobne tłumaczenie biblii ogólnie wywierało, podkopało w wielu zaufanie do samej biblii i odciągnęło całkiem od jej nauk, a popchnęło do wierzenia Uniwersalistów, którzy przedstawiają rzeczy w łagodnej formie, dowodząc, że prawie każdy człowiek bez względu czy kroczył po wąskiej drodze cnoty, czy po szerokiej drodze światowych rozkoszy, pójdzie po śmierci do Nieba. Wpływ fałszywego tłumaczenia nauk biblijnych był pod każdym względem szkodliwy.

Pan nie mówił, iż szeroka, wygodna droga prowadzi do wiecznych męk, lecz na zatracenie, zniszczenie — śmierć. Obecnie widzimy, że z powodu nieposłuszeństwa pierwszych naszych rodziców, zostali oni odcięci od społeczności ze swym Stwórcą i skazani na śmierć; zaś wszystkie ich

dzieci zostały zrodzone w grzesznym i skażonym stanie, przeto ich dążenia, chęci i pożądlivości są skażone i wywierają wpływy ujemne i to właśnie co stanowi szeroką drogę, po której ci, co po niej postępują zmierzają do grobu — na zginienie.

Pan Jezus przyszedł by odkupić świat, lecz zanim rozpocznie się liczyć z całą ludzkością, On najprzód wybiera klasę Kościoła — uczniów. Miłość i wierność tych powołanych uczni jest próbowaną w tem, że mają postępować odwrotnie od ogólnych skłonności świata — aby pieli się w górę, drogą wąską, przy końcu której mają obiecany żywot wieczny, chwałę, cześć i nieśmiertelność, oraz uczestnictwo z Chrystusem w Jego wielkiem dziele Tysiącletniego królestwa. Wtedy będzie się On liczył z całą ludzkością, która obecnie kroczy po szerokiej drodze, ku śmierci. Tam ją podźwignie i uzdrowi, dając wszystkim sposobność powrotu do łaski zapewnionej ofiarą Chrystusa.

Obecne powołanie do uczniowstwa, jest przez wąską bramę zupełnego poświęcenia aż do śmierci; przez ścisłe naśladowanie Mistrza. Dla tego mało będzie tych co tę drogę znajdą i zechcą po niej postępować. Dzięki niech będą Bogu że wielkie masy ludzi postępujące teraz szeroką drogą, zostały odkupione i w przyszłości dostąpią jeszcze błogosławieństw Bożych, chociaż miną się z oną wielką nagrodą wystawioną „wybranym” którzy teraz kroczą wąską drogą. Ostatecznie, tylko całkiem niepoprawni, rozmyślni grzesznicy umrą wtórą śmiercią.

Uczniowie Chrystusowi mają się strzec fałszywych nauczycieli, którzy udają pasterzy, przywdziewając odzienie takowych lecz w rzeczywistości są

odmiennymi od Onego Wielkiego Pasterza. Usposobienie ich jest zdradliwe, wilcze; szukają własnej chwały. Tacy nie kładą życia swego za owce, lecz karmią się ich mięsem.

Sądzenie serca jest nam zabronione. „Nie sądźcie abyście nie byli sądzeni.” (Mat. 7:1.) Za pomocą ilustracji Pan Jezus uczy nas, że tych co mienia się być Jego uczniami, lub są przez Niego posłanymi nauczycielami, powinniśmy sądzić według ogólnego ich postępowania — według owoców ich życia. Czy wywierają na owce wpływ ostry, szkodliwy, trujący, czy też są im pomocą, wzmocnieniem i ożywieniem? Jak drzewo bywa rozeznawane po owocach jakie rodzi, podobnież i człowiek może być rozpoznany — a szczególnie taki, który mieni się być uczniem i naśladowcą Chrystusa.

Modlenie się i mówienie „Panie, Paniel” nie jest wystarczające. Nie wszyscy, którzy to czynią wnikną do królestwa i staną się współdziedzicami z Chrystusem. Tylko tacy zostaną przyjęci którzy czynią wolę Ojca Niebieskiego. Nie znaczy to jednakowoż, aby ktokolwiek mógł zastosować się do całego rozmiaru doskonałego Boskiego wzoru, w każdym słowie i uczynku, lecz w sercu, w intencjach i woli swej musi być szczerym, sprawiedliwym, prawdziwym, czystym, wiernym Bogu i Jego zarządzeniom. Gdy tak się rzecz ma z kimkolwiek, to każde uchybienie takiego, będzie dla niego przedmiotem szczerego żalu, i całe jego życie będzie się stopniowo zmieniać na lepsze — stanie się „odmienionem.”

Przy zakończeniu się obecnego wieku, gdy Król Chwały zacznie ustanawiać królestwo Boże i będzie liczyć się ze światem, to najpierw policzy się z Kościołem, aby nagrodzić wiernych udziałem w Jego królestwie. Następnie jak nasz Pan oświadcza, zostanie ujawnionem, że nie kilku, ale wielu znajdzie się takich, którzy aczkolwiek w imieniu Pańskim prorokowali, drugich nauczali, wiele cudownych rzeczy czynili, nawet djabłów wyganiaли, to jednak okażą się niegodnymi by wejść do królestwa, ponieważ nie wyrobili w sobie

charakteru, który by odpowiadał wymaganiom Boskiego prawa — Złotej Regule. Takim Król powie, nie znam was i za wybraną Oblubienicę was przyjąć nie mogę. Wasza praca, jako całość jest nieprzyjemna, niewystarczająca i niezgodna z zasadami Mojej nauki. Ci zamiast wejścia do królewskiej chwały, będą musieli przejść przez ucisk, wraz ze światem, postradawszy dział w onej wielkiej nagrodzie obecnego wieku Ewangelji.

Ktokolwiek w obecnym czasie posiada uszy ku słuchaniu, ktokolwiek usłyszy powołanie do uczniostwa, przyjmie takowe, złoży ze siebie ofiarę Bogu i stanie się naśladowcą Chrystusa, taki ma sposobność wznieść budynek wiary, którego burze życiowe nie poruszają, bo został wzniesiony na opoce. Tą opoką wieków jest Chrystus. On nie tylko jest wielkim Odkupicielem, lecz dla powołanych jest najprzedniejszym Wzorem, którego śladem mają postępować wszyscy, którzy chcą być z Nim uczestnikami w królestwie Niebieskim. Tacy, co mienia się być Jego uczniami a jednocześnie zaniedbują stosować się do Jego przykazań, budują fałszywe nadzieje, budują na złym fundamencie. Dla tego pod naporem burz i doświadczeń życiowych, jakie bywają dopuszczane ku wypróbowaniu tych, którzy zostali zaszczytzeni Wysokiem Powołaniem, cała ich budowa wiary runie.

Apostoł opisując próbę Kościoła i doświadczanie naszego uczniostwa, przyrównuje tę próbę do ognia, mówiąc (nie o świecie lecz o Kościele) „Każdego robota jawna będzie; bo to dzień pokaże; gdyż przez ogień objawiona zostanie, a każdego robota jaka jest, ogień doświadczy. Jeżeli czyja robota zostanie, którą na nim budował, zapłatę weźmie. Jeżeli czyja robota zgorze, ten szkodę podejmie; lecz on sam będzie zachowany, wszakże tak jako przez ogień.” (1 Kor. 3:13-15) Apostoł tutaj opisuje próbę budujących, którzy na onej Opoce budują. Ci, którzy budują na piasku, poniosą stratę wszystkiego i na początku Tysiąclecia nie znajdą się wcale w lepszych warunkach aniżeli świat w ogólności.

W. T. 1910—74.

## ZŁOTA REGUŁA.

„Wszystko tedy co byście chcieli aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy.” — Mat. 7:12.

Zaden z ludzi nie uczył jeszcze tak wysokich zasad, jakich uczył Wielki Nauczyciel z Nazaretu. Nauką najbardziej zbliżoną do Złotej Reguły była prawdopodobnie maksyma jaką przypisują Konfucjuszowi, „Nie czyń drugim tego, czego być nie chciał aby tobie czyniono.” Jest to wzniosła nauka, lecz jest znacznie niższą od tej jaką głosił Jezus. Chrześcijanie nie mogą być w swem postępowaniu niepewnymi lecz stanowczymi. Nie

mają naśladować tylko cudze wzory, lecz sami mają być wzorem dla ludzi na podobieństwo Pana. Naśladowcy Chrystusa nie mogą mówić: „Będziemy się starać żyć według wymagań ludzkich praw”, ale raczej, „Na ile tylko możebne, będziemy żyli według Boskiego prawa. Ludzkie prawa będziemy szanować jako przedstawiające wzór większości niedoskonałych ludzi, a nie jako wzór Boży.”

Nasz Zbawiciel mówi, że nasza miłość ku Bogu i ku naszym bliźnim zostanie poddana próbie. Bóg przez zasługę ofiary Chrystusowej przygotował przebaczenie za nasze przeszłe grzechy,

i postanowił abyśmy teraz, jako Jego dzieci, nauczyli się być miłosiernymi, łagodnymi i przebaczącymi względem drugich. Dla tego też On mówi nam, że tylko w miarę na ile będziemy uczynnymi względem drugich, na tyle hojnym będzie On względem nas — na ile przebaczymy drugim, na tyle przebaczy On nam nasze słabości i niedoskonałości. Zasada sprawiedliwości zawiera się w tem: Ktokolwiek jest łagodnym i miłosiernym względem drugich, ujawnia tem samem, że rządzącym i dominującym przymiotem jego charakteru jest miłość. A „miłość jest wypełnieniem zakonu.” Stąd też ci mogą być uważani jakoby byli doskonałymi, ponieważ ich postępowanie względem drugich, świadczy, że oni są sprawiedliwymi — że kierują się miłością, i że upadki jakie popełniają są tylko wynikiem słabości ciała i mogą być przebaczone, bo nie pochodzą z serca.

Rozumiejac tę sprawę w taki sposób, jak powinni Chrześcijanie osądzać jedni drugich intencje, pobudki i t. p.? Z pewnością że jak najpobłaźliwiej! Jak powinni oni mierzyć jedni drugich usiłowania? Zapewne jak najszczodrzej! A jak powinni patrzeć na wady brata? Czy ich sympatja nie spowoduje tego że słabość brata będzie się wydawać znacznie mniejszą? A ich własne słabości, czy nie ujawnią się im o wiele wyraźniej? Zapewne że tacy starać się będą raczej wyjąć belkę z własnego oka, aniżeli napierać na brata aby pozbył ze swego oka źdźbła, lub jakiegokolwiek wady. Dla tego możemy przypuszczać, iż ten, co we wszystkim ustawicznie szuka wad, i widzi wielkie niedoskonałości w drugich a żadnych w sobie nie może się dopatrzeć, taki jest albo ślepy na swoje własne braki, albo też obłudnym. Tak mówi nasz Pan.

Powinniśmy jednakowoż rozróżniać tych, z którymi obcujemy. Nie wszyscy są braćmi w Chrystusie, ani wszyscy są spłodzonymi z Ducha świętego. Wielu posiada usposobienie mniej lub więcej zwierzęce. Dla tego też mając styczność z ludźmi różnych kategorii, mamy baczyć, aby świętych i drogich rzeczy naszej religji nie przedstawiać takim, których usposobienie wskazuje, że oni tych rzeczy nie mogą zrozumieć ani przyjąć (w. 6.). Tacy by się nam niezawodnie sprzeciwiali i szkodzili. W obec tego należy w przedstawianiu prawdy, być mądrymi jak węże a szczerymi i łagodnymi jak gołębie. Bogactwa łaski Bożej mamy ogłaszać tylko tym, co mają uszy ku słuchaniu.

Wszyscy poświęceni naśladowcy Jezusa powinni czuć wolność zbliżania się w Jego imieniu do tronu łaski, by prosić o rzeczy potrzebne — o rzeczy jakie w Słowie Bożem obiecano są wiernym. Mamy takowych szukać a znajdziemy je. Gdy będziemy pukać, to drzwi Boskich łask otworzą się przed nami.

Można zauważyć jak ta zasada jest podtrzymywana nawet pomiędzy upadłą ludzkością. Jeżeli którego ojca dziecko prosi o rybę, czy da mu węże? A jeżeli prosi o chleb, czy da mu kamień? Z pewnością że nie! Jeżeli tak się rzecz ma z cielesnymi ojcami, cóż mamy powiedzieć o naszym Ojcu Niebieskim? Czy nie będzie On o wiele chętniejszym udzielić dzieciom Swym tego o co oni Go proszą? Zaiste, On obdarzył nas już wieloma łaskami nawet bez proszenia, lecz niektóre przedniejsze łaski On wstrzymuje od nas, i nie udzieli jeżeli nie będziemy o nie prosić — ponieważ tym sposobem Ojciec Niebieski przyciąga nas bliżej Siebie i tem lepiej przygotowuje do przyjęcia łask, które nam pragnie udzielić.

Na innym miejscu Pan Jezus oświadcza, że dar jaki Ojciec najchętniej nam pragnie udzielić jest Jego Duch Święty. Osiągnięcie tego Ducha jest dla nas najgłówniejszą rzeczą, bo tylko w miarę na ile Go posiadamy — o ile możemy osiągnąć zmysł, czyli usposobienie Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa o tyle nadajemy się do działu w chwalebnem Jego Królestwie, do którego zostaliśmy zaproszeni. Jego Duch Święty ujawnia się w nas przez cichość, dobroć, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość — miłość.

Teraz możemy lepiej rozumieć jak ważnym jest nasz tekst naczelnym. „Wszystko tedy co byście chcieli aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy.” Całe wymaganie Boskiego Prawa jest w krótkości zsumowane w tej Złotej Regule. Jednakowoż na Chrześcijaninie spoczywa jeszcze dodatkowe wymaganie dane przez naszego Pana a mianowicie: „Nowe Przykazanie.” Aby osiągnąć współdziedzictwo z Odkupicielem w Jego Królestwie, jesteśmy obowiązani miłować jedni drugich tak, jak On umiłował nas, t. j. że On wydał za nas Swoje życie. „I myśmy powinni kłaść dusze (życie) za braci.” — 1 Jan 3: 16.

Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby wszyscy czytelnicy nasi postanowili stosować się do Złotej Reguły we wszystkich sprawach życia, lecz nie przypuszczamy aby wszyscy się zastosowali, bo nie wszyscy byli w zupełności poświęceni Bogu. Komukolwiek niedostaje zupełnego przywiązania do Pana i do instrukcyj dawanych w szkole Chrystusowej, ten nie będzie mógł postępować ani w przybliżeniu, według wymagań Złotej Reguły. Tylko poświęceni przy wspierającej łasce Onego Wielkiego Nauczyciela, mogą się do tej reguły stosować. Zachęcamy więc poświęconych, by starali się usilnie żyć według tej reguły, zaś wszystkich innych, by pierwszej uczynili zupełne ze siebie poświęcenie.

## POSELSTWO DO ZBORU LAODYCEJSKIEGO.

(ARTYKUŁ NADEŚLANY)

W drugim i trzecim rozdziale księgi Objawienia mieści się siedm poselstw adresowanych do siedmiu Zborów w Azji. Badacze Pisma świętego wierzą, że te siedm Zborów przedstawiają siedm okresów całego Kościoła Chrześcijańskiego. Warunki przypisane każdemu z tych Zborów miały odpowiadać warunkom jakimi odznaczać się miało Chrześcijaństwo w okresie, którego dany Zbór reprezentował. Nawet nazwy tych Zborów mają swoje symboliczne znaczenie i zastosowanie.

W niniejszym artykule chcemy odeprzec błędne tłumaczenie okresów Filadelfijskiego i Laodycejskiego, jakie niedawno podane było w Strażnicy, urzędowym organie M. S. B. P. S., które w skróceniu zowią także „Towarzystwo.” Otóż rzeczony Towarzystwo poselstwo do Zborów Filadelfijskiego i Laodycejskiego już parokrotnie omawiało, a zawsze inaczej. Kilka lat temu wydana była książka p. t. „Dokonana Tajemnica”, w której oprócz innych rzeczy była wytłomaczoną księga Objawienia. Wielu braci pamięta z jaką natarczywością książka ta była zalecaną badaczom Pisma świętego; doszło nawet do tego, że stała się ona próbą lojalności i braterskiej społeczności. Od kandydatów na starszych i dyakonów żądano ustnego lub piśmiennego wyznania, że książkę tę uznają za siódmy tom dzieła brata Russell'a. Tych co jej za taką nie chcieli uznać, wyłączono ze Zborów i używano wiele innych opresji aby tylko naukę tej książki podtrzymać. Właściwie mówiąc, książka ta była jednym z najgłówniejszych powodów nieporozumienia i rozerwania jakie w latach 1917 i 1918 dotknęło wszystkich będących w prawdzie.

Dziś, to samo Towarzystwo, przez łamy swe go pisma „Strażnica”, podaje nowe objaśnienie niektórych części Objawienia; zupełnie przeciwne temu, jakie mieści się w „Dokonanej Tajemnicy.” Nie mamy nic przeciw temu, że nauki Dokonanej Tajemnicy są obecnie zbijane, bośmy tych nauk nigdy za prawdziwe nie uznawali; ponieważ nowe objaśnienia są również błędne jak były tamte, więc chcemy zwrócić uwagę braci na te rzeczy, aby przy badaniu ich, mogli się należycie orjentować i nie dali się uwieść lub zniechęcić.

W Strażnicy z 1. grudnia ub. r. jest podany artykuł p. t. „Okres Filadelfijski”, zaś w następnym wydaniu, artykuł o okresie Laodycejskim. Okres Filadelfijski stosowany jest do okresu pomiędzy latami 1874 a 1919. W roku 1919 miał się rzekomo rozpocząć okres Laodycejski. Już samo stosowanie tych okresów jest mylne, bo wcale niezgodne z historycznymi faktami. Tak samo względem owych siedmiu Aniołów „Towarzystwo” dawało i daje opaczne tłumaczenie.

W księdze Objawienia jest wyraźnie powiedziane, że poselstwa były wygłaszane przez postać przedstawiającą Jezusa; pisane były przez Jana, a adresowane i wysłane do Aniołów siedmiu tam wymienionych Zborów. (Zob. r. 1: 11, 19) W „Dokonanej Tajemnicy” jest tłumaczone że te poselstwa miały być pisane przez siedmiu Aniołów (posłańców) t. j. siedmiu poszczególnych mężów, z których ostatnim miał być brat Russell, a przedostatnim Marcin Luter. Teraz zaś Strażnica tłumaczy, że tymi mówiącymi i piszącymi aniołami są wszyscy pomazańcy Pańscy zbiorowo, bo z jednostkami Bóg się wcale nie liczy. Z tego wychodzi, że aniołem obecnego okresu są wszyscy członkowie Kościoła na ziemi. Jeżeli tak, to kto jest tym Zborem do którego poselstwo jest adresowane?

Wydawcy i redaktorzy Strażnicy, tłumacząc okres Laodycejski, czynią siebie i swych zwolenników aniołem tego okresu, jak to wyraźnie wynika z następującej cytaty: „Anioł, lub posłaniec okresu Laodycejskiego nie mógł być jednostką, ponieważ Pan nie zleca swych dóbr królewskich żadnej jednostce. Lecz jest to raczej klasa świątyni, która okazuje chwałę Pańską. — Przeto posłaniec musi oznaczać wierne i gorliwe ciało członków, którzy mają świadectwo Jezusa Chrystusa i którzy wynakładają najlepsze swe wysiłki do wydawania świadectwa na ziemi, według przykazań Bożych. (Obj. 12: 17) Ci przemawiają jedni do drugich, a także do swych braci w domu Bożym na ziemi. Oni działają jako przedstawiający członkowie ciała Chrystusowego na ziemi, do niesienia poselstwa jedni do drugich i do wszystkich tych, którzy mają uszy ku słuchaniu. Zatem posłaniec Laodycei jest zbiorowem ciałem członków Chrystusa na ziemi.” — Zob. Strażnica rok 1928 str. 372 par. 8 i 9.

Że tem „zbiorowem ciałem członków Chrystusa na ziemi”, ma być „Towarzystwo”, o tem kilkakrotnie jest robiona wzmianka w Strażnicy. Dla udowodnienia przytaczamy wyjątek z roku 1928 str. 35, par. 6: „Termin ‚Towarzystwo’ jest użyty jako ogólny wyraz do przedstawienia wszystkich poświęconych i pomazanych Chrześcijan na ziemi, którzy harmonijnie współpracują w rozgłaszaniu poselstwa Bożego do ludzi na ziemi.”

Jeżeli tedy Towarzystwo mówi, że jest aniołem Zboru Laodycejskiego, to powinno także zastosować do siebie naganę jaką Pan Jezus temu aniołowi daje. Takie zastosowanie, aczkolwiek najzupełniej trafne, świadczyłoby o Towarzystwie nie bardzo pochlebnie, więc autor wspomnianego artykułu radzi sobie w ten sposób, że całą naganę stosuje do tych, co są w prawdzie, lecz nie są

lojalni. Towarzystwu. Dla przykładu przytaczamy niektóre punkty tego tłumaczenia:

„Znam uczynki twoje żeś nie jest zimny ani gorący.” Według rozumowania Towarzystwa powyższa nagana oznacza tych, co są w prawdzie, lecz nie są dosyć gorącymi czyli gorliwymi aby iść od drzwi do drzwi i książki sprzedawać. Do nich więc stosuję słowa: „Jestem bogaty i nie potrzebuję niczego.” Ma to rzekomo znaczyć, że tacy myślą sobie; „mam piękny charakter i nikt nie może znaleźć nieprawości we mnie.” — Zob. par. 18.

Dalej, autor tego artykułu stara się różnymi naciąganyymi sposobami dowieść, że ci, co z Towarzystwem nie współpracują i książki nie sprzedają, tylko przez duchowe medytacje (które on ironicznie nazywa snami), cichość i wyrabianie charakteru starają się powołanie swoje mocnem uczynić, są właśnie tymi letnimi, o których Pan mówi że są biedni, mizerni, ubodzy, ślepi i nadzy. Aby więc ideje o wyrabianiu charakteru i cichości jak najbardziej zdyskredytować i z umysłów swych zwolenników raz na zawsze wykorzeńić, wyraża się o niej w taki sposób: „Mniemanie, że człowiek przez medytowanie i cichość może wzrosć miłym i pokornym do tego stopnia, że go później Pan weźmie do nieba, jest jedynym wymysłem djabełskim.” — Zob. par. 26.

Czytając takie orzeczenie człowiek ze zdumieniem się pyta: Czy możliwe aby to mógł pisać Chrześcijanin i badacz Pisma świętego. Jeżeli mniemanie, że staranie przypodobania się Bogu przez cichość i medytacje duchowe jest wymysłem djabełskim, to chyba djabełska jest i nauka Chrystusa Pana, bo On powiedział: „Błogosławieni cisi”; djabełskim jest również Jego zaproszenie: „Uczcie się ode Mnie żem Ja cichy i pokornego serca.” (Mat. 5: 5; 11: 29) Również za djabełską trzeba uważać w tym względzie naukę apostoła Pawła, który mówił: „Cokolwiek prawdziwego, pocziwego, sprawiedliwego, czystego, przyjemnego, chwalebne, cnotliwego o tem przemyślajcie.” (Filip. 4: 8) Zaiste trudno pojąć jak można pisać coś tak wyraźnie przeciwnego literze i duchowi Pisma świętego, a jeszcze trudniej pojąć jak inni mieniący się być badaczami Pisma świętego, mogą zgodzić się z takim tłumaczeniem, jednak wielu się z tem godzi.

#### WŁAŚCIWE ZNACZENIE.

Że powyżej przytoczone tłumaczenie Ojawienia przez Strażnicę jest stronnice, naciągane i błędne, na to chyba nie potrzeba więcej argumentów. Wstrzymamy się więc od dalszych komentarzy tego niedorzecznego tłumaczenia i postaramy się przytoczyć to, co naszym zdaniem jest więcej zgodne z historycznymi faktami, z logiką i z całym Pismem świętem.

Aby te siedm poselstw należycie zrozumieć i stosować, należy zauważyć następujące punkty:

1. Że mową wygłaszającym te poselstwa jest postać reprezentująca samego Pana Jezusa. (Obj. 1: 11—20) 2. Że pisarzem tego, co było mówione jest Jan apostoł (wiersze 11 i 19.) 3. Że poselstwa były kierowane do aniołów siedmiu Zborów w szczególności (aniołowi Zboru Efezkiemu, Smyrenskiemu i t. d.), a do Zborów w ogólności. — Zauważ Obj. 1: 11; 2: 7, 11, 17, 29; i 3: 6, 13, 22.

Wszyscy godzimy się z tem, że te siedm Zborów przedstawiają wszystkie Zbory w siedmiu okresach historii Kościoła Chrześcijańskiego. Jeżeli te siedm Zborów przedstawiają wszystkie Zbory, to te siedm aniołów przedstawiają wszystkich posłańców, czyli starszych, biskupów, nauczycieli i przewodników wszystkich zgromadzeń ludu Chrześcijańskiego.

Pan Jezus wygłaszając Swe poselstwa do Zborów, odzywa się najprzód do starszych i przewodników zborowych, jako do legalnych przedstawicieli Zborów. Jestto metoda zupełnie słuszną i właściwą; albowiem starsi zborów są, lub być powinni „wzorami trzody.” (1 Piotr. 5: 3) Oni są urabiaczami dobrego lub niedobrego ducha, dobrych lub złych warunków w Zborach. Na nich więc spada najprzód odpowiedzialność za warunki w Zborach panujące. Starszym należy się uznanie za dobre warunki w Zborze a nagana za złe. W taki też sposób odnosi się do nich Pan Jezus w tych siedmiu poselstwach, gdzie wyliczając, chwali lub gani warunki panujące w Zborze, wyraża się tak jakby odnosił się osobiście do anioła (starszych) każdego z tych Zborów. Że jednak Jego słowa nie dotyczą się samych tylko starszych, ale i wszystkich członków Zborów, dowodzi napomnienie jakim zakończy się każde poselstwo: „Kto ma uszy niechaj słucha co Duch mówi Zborom.” Z tego wynika, że choć Pan w tych poselstwach odzywa się jako do aniołów osobiście to jednak duch czyli treść tych odezw stosuje się także do Zborów jak i do poszczególnych członków zborowych.

W Obj. 1: 20 widzimy, że Pan czyni wyraźną różnicę pomiędzy aniołami zborów a zborami. W piśmie tem zbory reprezentowane są w siedmiu świecznikach, a aniołowie czyli posłańcy, przedstawiciele tych zborów, w siedmiu gwiazdach. Obraz ten powinien być dostatecznym dowodem że aniołem zboru Laodycejskiego nie mogą być wszyscy pomazańcy Pańscy obecnie żyjący, jak to uczy Towarzystwo.

Jak sześć poprzednich aniołów przedstawia przedstawicieli czyli starszych, przewodników i nauczycieli zborowych, tak anioł Laodycejski przedstawia religijnych przewodników i nauczycieli. Różnica polega tylko na tem, że ten ostatni przedstawia przewodników samochwalczych, mających wielkie pretensje, a istotnej wartości i zasług żadnej. — Obj. 3: 17.

Być może że prawdziwym jest orzeczenie

Strażnicy, że aniołem zboru Laodycejskiego jest „Towarzystwo” czyli „M. S. B. P. S.”; lecz nie prawdą jest, że Towarzystwo stanowi jedynych prawdziwych pomazańców Pańskich na ziemi. Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które w skróceniu nazywa samo siebie „Towarzystwem”, jest korporacją czyli spółką akcyjną, zorganizowaną w celu rozpowszechniania Biblii i broszur. Istotnym członkiem (de facto) „Towarzystwa” staje się ten, co kupuje jeden lub więcej udział (akcję) tegoż towarzystwa, który w danym wypadku kosztuje 10 dolarów. Widocznem jest z tego że za cenę dziesięciu dolarów stać się może członkiem Towarzystwa każdy człowiek choćby nawet niewierny, w proporcji jednego głosu.

Pytamy się przeto: Czy takie towarzystwo, którego podstawą członkostwa i siłą głosującą jest pieniądz, ma prawo nazywać siebie Kościołem Chrystusowym, lub Organizacją Bożą na ziemi? Zaiste że nie! a jeżeli wodzowie jego to czynią, to dopuszczają się kłamstwa a nawet bluźnierstwa.

Przeto wyrozumieniem naszym jest, że „Towarzystwo”, organizacją Bożą nie jest i nigdy nią nie było. Fakta wskazują raczej że jest ono Zborem lub przynajmniej częścią Zboru Laodycejskiego, a przewodnicy jego mogą być trafnie przyrównani do anioła tegoż Zboru.

Był czas, w którym Towarzystwo, a raczej głowa tegoż br. Russell był mówczem narzędziem Pańskiem. Gdy jednak po śmierci br. Russell'a dziełem jego zawładnęły osoby ambitne, pyszne i samochwalcze, kierunek postępowania i nauki towarzystwa uległy zmianie, przybierając coraz wyraźniej wszystkie charakterystyki Zboru Laodycejskiego. Z gorących miłośników i propagatorów prawdy i bratniej miłości oraz świętobliwości, wodzowie towarzystwa stali się propagatorami różnych błędnych nauk, niesnasek pomiędzy braćmi i samochwalby. Pomimo licznych nedorzecznych nauk i przepowiedni, które z czasem pokazały się wyraźnymi błędami, wodzowie Towarzystwa wciąż

twierdzą, że dzieło ich jest dziełem Pańskiem. Z obłudno-falszywą skromnością głoszą, że to nie oni sprawują tak wielkie (?) dzieło, ale że sprawuje je Pan, który dał im ducha w dwójnasób i udzielił im tak jasnego światła jakiego Kościół jeszcze nigdy nie miał. Pomimo że w szeregach ich zwolenników objawia się coraz większy zanik wiary, bratniej miłości i świętobliwości, oni jednak wmawiają w nich że Pan ubogaca ich darami duchowemi tak hojnie jak tego jeszcze nigdy nie uczynił.

Czy warunki te nie są identyczne z warunkami Zboru Laodycejskiego? Zborowi Laodycejskiemu, względnie aniołowi tegoż, zarzuca Pan, że chlubi się bogactwem (duchowem), podczas gdy w rzeczywistości jest biednym i mizernym w oczach Bożych.

Widzimy więc, że jak wiele innych pism tak i to, „Strażnica” naciąga i falszywie tłómaczy, aby tylko swoich zwolenników przedstawić w jak najlepszych kolorach a drugich dyskredytować. Wyśiłki te jednak nie odniosą pożądanego skutku. Albowiem o falszywych nauczycielach mających kształt pobożności bez jej treści — mocy — Pismo święte mówi, że „nie popstąpią dalej; albowiem głupstwo ich jawne będzie wszystkim.” — 2 Tym. 3: 5, 9.

Wiele głupstw, czyli nedorzecznych nauk i rozporządzeń Towarzystwa stały się już jawnymi i przyjdzie czas, że maska pobożności z nich spadnie, a wtenczas ochyda ich przewrotności stanie się jawną wszystkim. Zanim jednak to nastąpi, „zli ludzie i zwodziciele postąpią w gorsze, jako zwodzający tak i zwiedzeni.” (2 Tym. 3: 13.) „Wy tedy najmilsi, wiedząc to przedtem; strzeżcie się, abyście błędem tych niezbożników nie byli zwiedzeni i nie wypadli z waszej stateczności; ale roście w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała teraz i na czasy wieczne.” — 2 Piot. 3: 17, 18.

F. T.

## „DUCHA NIE ZAGASZAJCIE.”

Światło użyte jest w Piśmie świętem jako symbol rozjaśniającej mocy Ducha świętego. W figurach Starego Testamentu, Duch Boży był symbolicznie przedstawiony nie tylko w oleju pomazania, którym byli pomazywani kapłani, ale także w świetle złotego świecznika, jaki znajdował się w Świątyni. Gdy, po dojściu do znajomości prawdy, wierzący poświęcają samych siebie na służbę Bogu, Bóg przyjmując ich poświęcenie, daje im zadatek Ducha świętego, który staje się czynnikiem rozjaśniającym ich serce. Przez cały wiek Ewangelji Kościół był światłością świata. Pan Jezus Sam powiedział, że tak miało być w rzeczywistości, gdy przy pewnej okazji rzekł do Swych

uczni: „Wy jesteście światłość świata.” — Mat. 5: 14.

Jak istnieje wiele sposobów, przez które literalne światło może być zgaszone, tak też jest wiele sposobów, którymi to światło Ducha świętego może być w sercu człowieka zgaszone. Światło lampy zgaśnie gdy olej, nafta lub jaka inna substancja zasilająca je zostanie odcięta. Zgaśnie ono także gdy tlen powietrza zostanie od niego odcięty, czy to z powodu zużycia całego zasobu, czy też z powodu, że światło zostało czemś przykryte i tym sposobem zgaszone. Podobnie rzecz się ma i z nami. Światło Ducha świętego może w nas zamrzeć z braku odpowiedniego zasilku, albo może

być zagaszone pod naciskiem jakich zewnętrznych wpływów.

Aby posiadać Ducha świętego w znacznej mierze, musimy się trzymać blisko Pana, bo gdybyśmy się od Niego oddalili, światło to opuściłoby nas także. Jeżeli zaniedbujemy przywileju modlitwy, lub badania Słowa Bożego, lub społeczności z Nim przez duchowe rozmyślanie, to światło Ducha świętego będzie przyćmione. Z drugiej zaś strony, w miarę ocenienia naszej niedoskonałości i zupełniejszego poświęcenia się Bogu, światło to staje się coraz jaśniejsze. Obecność tegoż w nas okazujemy gorliwością, z jaką badamy wolę Bożą wyrażoną w Jego Słowie, i z jaką staramy się do tej wo'li stosować w codziennych sprawach naszego życia. Rzeczy te są sposobami, którymi zapatrujemy się w ten symboliczny olej, aby światła nasze mogły płonąć jasno. Starając się o to, musimy jeszcze baczyć, aby nie stykać się z czemś co mogłoby ten płomień świętej miłości w sercach naszych przygasić.

Świat, ciało i djabeł są przeciwnikami światłości Ducha świętego. Na ile im się pozwoli zetknąć z tem światłem, na tyle światło to zostaje umniejszone. Jeżeli duch światowości zakradnie się do czyjego serca, to światło Ducha świętego zostanie tam wnet zagaszone. Jeżeli duch samolubstwa lub niedbalstwa wejdzie do czyjego serca, to światło to stawać się będzie coraz ciemniejsze aż w końcu całkiem zamrze. Uchylenie się od czynienia dobrze, również pociąga za sobą takie same następstwa. Oddawanie się cielesnym przyjemnościom, przyczynia się do zagaszania Ducha. Ma się rozumieć, że grzesznych przyjemności powinien każdy unikać; lecz są przyjemności same w sobie niewinne i dla cielesnego człowieka dość właściwe. Gdy jednak osoba poświęcona im się oddaje i swoje cielesne pożądanja zadawalnia, to na ile to czyni, na tyle nowa natura cierpi.

Chrześcijańska społeczność z braćmi jest jednym z najlepszych sposobów podtrzymania światła Ducha świętego. Jednak i tu istnieje granica, która nie zawsze bywa rozeznawana, a gdy zostaje przekroczona, może powstać całkiem przeciwny skutek i może przynieść szkodę duchowej naturze. Podobnie pobyt nad morzem i morskie kąpiele mogą się okazać bardzo korzystnymi, w niektórych wypadkach; lecz w innych, mogą być posunięte za daleko, i mogą zaszkodzić. Ci, co ustają w czynieniu dobrze składają się za zwyczaj z tych, co uwagę swą skierowali na inne rzeczy, a od duchowych ją odwrócili.

#### WŁAŚCIWA ZNAJOMOŚĆ PLANU BOŻEGO BARDZO WAŻNA.

Pomiędzy różnymi zarządzeniami jakie Bóg poczynił dla nowego Stworzenia w Chrystusie, jest także wspólne zgromadzenie się, w celu podtrzymywania ich światła i świecenia niem. Apostoł

Paweł napomina wiernych aby nie zaniedbywali społecznego zgromadzenia się, gdziekolwiek takie zgromadzenie jest możliwe. (Żyd. 10:25) Gdzie ono jest niemożliwe tam już Pan Sam wynagrodzi ten ubytek w inny sposób. Niekiedy spotykamy braci i siostry, którzy nie mają sposobności zgromadzenia się z drugimi będącymi w prawdzie, lecz jednak odznaczają się dość jasnym i głębokim wyrozumieniem planu Bożego. Nie mając sposobności badać z drugimi tacy sami starają się o tyle więcej czytać i badać.

Ci zaś co mają sposobność schodzić się i badać z drugimi a tej sposobności nieoceniają, znajdują się w bardzo niekorzystnym stanie. W takim wypadku ten symboliczny olej nie zdaje się palić dość jasno, bo inaczej ten, co go posiada miałby przyjemność znajdowania się w społeczności z tymi, co dążą do tego samego celu. Musimy także zwracać baczną uwagę na nasz stan duchowy, jak zwracamy na stan cielesny. Jeżeli odczuwamy jakiś niesmak w ustach i brak apetytu, przychodzimy do wniosku że nasze zdrowie nie jest w zupełnym porządku; jeżeli nie czujemy chęci by udać się na zebranie, powinniśmy wiedzieć, że nasze duchowe zdrowie jest w nieporządku. Przeto gdy zauważymy że brak nam chęci do zgromadzenia się z drugimi tej samej „kosztownej wiary”, to powinniśmy udać się do onego Wielkiego Lekarza aby nam pomógł.

W niektórych razach byłoby może lepiej dla niektórych osób nie udawać się zaraz na zebrania, ale zapoznać się lepiej z prawdą przez osobiste czytanie i badanie. Wielu zostało wstrzymanych od duchowego wzrostu tem, że zaznajomiwszy się z prawdą tylko powierzchownie, zaczęli zaraz uczęszczać na zebrania. Niektórzy z takich stali się kamieniem obrażenia tak dla samych siebie jak i dla drugich. Jeżeli tacy nie mają dosyć czasu aby chodząc na zebrania mogli także osobście czytać i badać, to byłoby lepiej cały ten czas obrócić na osobiste czytanie i utwierdzenie się w prawdzie, a dopiero później zgromadzać się z drugimi tej samej kosztownej wiary.

Wielu nawet z tych, co przewodniczą Zgromadzeniu, nie mają tak jasnego wyrozumienia prawdy jak to być powinno. Niektórzy z nich sami nie wiedzą co mówią, choć myślą że wiedzą. Wiele jest sposobów, przez które można czas odkupywać by mieć go na badanie. Niektórzy mogliby zabrać ze sobą książkę i czytać ją na tramwaju, jadąc do pracy i z powrotem. Znamy pewnego brata, który w taki sposób przeczytał całe sześć tomów Wykładów Pisma świętego.

Właściwy sposób postępowania jest, by używać ducha zdrowego umysłu w tej sprawie, jak i we wszystkich innych. Pierwsze nasze zabiegi powinny być o chwałę Bożą; drugie o naszą własną korzyść czyli postęp duchowy; a trzecie, o duchową korzyść drugich. W sprawie tej należy stawić

samemu sobie wpierw, bo gdy najpierw odpowiednio ugruntujemy samych siebie do służby, to sposobność służenia drugim będzie potem o tyle większa. Tu więc mamy stawić nasz własny postęp duchowy wpierw, zgodnie z przykazaniem Pańskim: „Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego”; „Albowiem ta jest wola Boża (względem was) to jest, poświęcenie wasze”. — Mat. 6: 33; 1 Tes. 4: 3.

W stosunku jak ktoś sam otrzymał Ducha świętego i przychodzi do coraz większej znajomości, w takiej mierze jest on upoważniony do głoszenia drugim tego, czego się wpierw sam nauczył. Tak więc wszyscy możemy być uczeni od Boga i możemy być używani do uczenia drugih. proporcjonalnie do naszego uczenia samych siebie i stosowania otrzymanych nauk do własnych serc. Każdy w swem własnym sumieniu powinien rozstrząsać i zdecydować coby było na większą chwałę Bożą w łączności z jego uczęszczaniem na zebrania.

Płomień choćby już prawie całkiem przygasł można jeszcze na nowo rozpałić. Może wielu z nas widziało świecę na pozór już całkiem zgaszoną, a jednak znajdował się tam jeszcze rozżarzony knot, z którego przy dopuszczeniu powietrza mogłaby świeca ponownie zapłonąć. Podobnie i z nami. Może się przytrafić w naszym życiu coś takiego, co to światło w nas przygasi, lecz ono nie zaraz całkowicie zamrze; tchnienie Pańskie może je na nowo rozniecić. Zналиśmy ludzi, którzy byli przez jakiś czas gorliwymi, poczem ostygli w swej miłości i gorliwości; a po niejakim czasie pierwsza ich gorliwość ponownie rozgorzała. Były jednak i takie wypadki, gdzie światło to całkiem zamarło. Powinniśmy więc ustawicznie czuwać, by nie dopuścić na nic takiego, coby mogło zaćmić lub zgasić naszą miłość ku Panu i ku prawdzie, lub popwstrzymać nas od świętobliwości, którą mamy się odznaczać jako naśladowcy Chrystusa.

W. T. 1912—344.

### Mądrość Filozofów Greckich.

„Bądź skąpym w użyciu czasu.”

\* \* \*

„Bądź władcą języka.”

\* \* \*

„Nie gróż nikomu, bo to rzecz niewieścia.”

\* \* \*

Chilon.

„Wszystko w miarę.”

\* \* \*

„Mów mniej, zaś więcej słuchaj.”

\* \* \*

„Przemocą nic nie rób.”

Klebulos.

### GŁOS Z POLSKI.

Kraków.

Drodzy w Panu bracia i siostry:

Łaska i mądrość Boża niech napełnia serca Wasze po wszystkie dni pielgrzymki do Niebieskiego Chanaan.

Donoszę Wam drodzy bracia i siostry o pracy Pańskiej jaka tu jest prowadzona w Polsce, iż cieszy się powodzeniem, ponieważ Pan sprawuje Swoje dzieło używając do tego różne narzędzia. Dla tego jesteśmy wdzięczni Ojcu Niebieskiemu i Wam drodzy bracia i siostry za Oceanem, że dbacie o nasze dobro duchowe przysyłając nam literaturę i brata, który się stał podporą ludu Bożego tu w Polsce i to w czasie gdyśmy znajdowali się nad przepaścią duchową, ponieważ tutejsi przewodcy zamiast prowadzić lud do Boga, starają się pozyskać go dla siebie, podobnie jak przepowiedział Paweł apostoł: (Dz. Ap. 20: 29, 30) W jakich znajdowaliśmy się warunkach i doświadczeniach to braciom za Oceanem byłoby trudno w to uwierzyć, ale Bóg bogaty w miłosierdzie nie dozwoli, aby kto z tych co go miłują i są wiernymi, aby miał zginąć, bo ich strzeże „jako źrenicy Swego oka.” przez Swoje narzędzia, Za dowód może posłużyć brat Stahn, który tu przyjechał, aby bojować on dobry bój wiary, raz świętym podaną.

Tych kilka słów piszę nie w celu przypodobania się komu, ale żeby wyrazić uczucie braci i siostr tu w Polsce tak naszemu Panu jak również i braciom i siostram za Oceanem, którzy popierając tę pracę przyczyniają się, że te błogosławieństwa na nas spływają.

W bratniej miłości pozostaję Wasz brat i współsługa w Odkupicielu.

J. G.

### Myśli i Zdania.

Każda rzecz niech leży na swoim miejscu, to tajemnica porządku.

\* \* \*

✗ Nie zawsze trzeba mówić co się wie, ale zawsze trzeba wiedzieć co się mówi.

\* \* \*

Kłamstwo, choć pędzi prędko, jednak nie może uciec przed prawdą.

\* \* \*

Cienki lód zawsze się załamie, słaby charakter także.